

Apolinary Polek, Dom na przełęczy

Chciałbym mieć dom na przełęczy
Godny starego kowboja
Niech przy tym domu jęczy
Wiatr w jodłach i sekwojach
Domowi i sekwojom
Niech mruczy czasem grom
I wyje w krzaskach kojot...
Chciałbym mieć taki dom
Gdybym dom taki dostał
W jakiś skałach i stepach
To przy domu wodospad
Musiałby spadać w przepaść
I ryczeć w ciszę nocną
I w blasku słońca grzmieć...
Nie do wiary jak mocno
Chciałbym dom taki mieć
Konia chciałbym mieć również
Barwy ognistoryżej
Koń pasłby się wśród równin
Położonych poniżej
Przybiegałby na sygnał
Na sobie znany ton...
Ten dom by mi się przydał
To byłby piękny dom!
Izb byłoby niewiele
Ot, trzy, cztery pewno
Lecz moi przyjaciele
Zmieściliby się wewnątrz
Paliłoby się fajki
Gadało to i sio
Dobry byłby dom taki
Dobry jak nie wiem co!
Gdzieś za jakąś przełęczą
Nie wiadomą nikomu,
Pod księżycem, pod tęczą
Czekasz na mnie mój domu
I kiedyś oprę ręce
O twój sosnowy płot
Jeśli wytrzyma serce
Zdezelowany colt